

20.05.2023 Marian - Słowo przed modlitwą - Widzieć wiarą Pana Jezusa Chrystusa.

20.05.2023 Marian - Słowo przed modlitwą - Widzieć wiarą Pana Jezusa Chrystusa.

To zaczniemy, z pomocą Pana naszego, Jezusa Chrystusa, pamiętając o tym, żeby nie siać między ciernie. Zawsze powinno być to usunięcie tego, co by przeszkadzało, żeby te Boże Słowo mogło paść na dobrą glebę. To każdy z nas musi się o to troszczyć. Nie wystarczy przyjść, trzeba być przygotowanym, przygotowaną na to. Jeżeli nie, to padnie jak na jakąś drogę, albo na twardy, skalisty grunt i szybko zniknie. Chociaż jest tak wspaniałe, jednakże nie wykona tego z czym jest posłane. Także musi być to gotowe, oczyszczone, przygotowane jak mieszkanie dla wspaniałego gościa, który przyjdzie.

W Ewangelii Łukasza 7:2-10 „A sługa pewnego setnika, bardzo przez niego ceniony, zachorował i bliski był śmierci. A usłyszawszy o Jezusie, posłał do niego starszych żydowskich, prosząc Go, aby przyszedł i uzdrowił jego sługę. A oni przyszedłszy do Jezusa, prosili Go usilnie, mówiąc: Godzien jest, abyś mu to uczynił. Miłuje bowiem lud nasz i sam zbudował nam synagogę. I Jezus poszedł z nimi. A gdy już był niedaleko domu, setnik posłał przyjaciół i kazał Mu powiedzieć: Panie, nie trudź się, nie jestem bowiem godzien, abyś wszedł pod dach mój. Dlatego i samego siebie nie uważałem za godnego, by przyjść do Ciebie; lecz powiedz słowo, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiekiem podległym władzy, mającym pod sobą żołnierzy; i mówię temu: Idź, a idzie, a innemu: Przyjdź, a przychodzi, a słudze memu: Czyń to, a czyni. A gdy to Jezus usłyszał, zdziwił się i zwróciwszy się do towarzyszącego mu ludu, rzekł: Powiadam wam, nawet w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem. A ci, którzy byli posłani, po powrocie do domu zastali sługę zdrowym.” Jakie wnioski mogliśmy wyciągnąć z tego doświadczenia opisanego tutaj, w Ewangelii Łukasza? Z tym człowiekiem, który chociaż nie był z Izraela, jednakże zobaczył w Chrystusie Jezusie o wiele więcej niż oni zobaczyli.

My często może myślimy: Co tam, Pan Jezus wszędzie przyjdzie. A ten człowiek zdawał sobie sprawę, że nie jest godzien nawet, żeby Pan Jezus przyszedł do jego domu, i nie czuł się też godny, by samemu pójść do Jezusa. Posłał posłańców, Żydów, aby poszli i w jego imieniu poprosili Pana Jezusa. Więc kim dla tego człowieka był naprawdę Jezus?

Jakże często ludzie, i w dzisiejszych czasach, nie umieją zobaczyć, kim naprawdę jest Jezus. Albo w tą stronę, albo w drugą, próbują tym Jezusem szarpać w różnych kierunkach. A ten człowiek rozpoznał w Jezusie kogoś, kto może zrobić to, czego ten człowiek nie potrafi zrobić. To co niemożliwe dla tego człowieka było, on zobaczył, że dla Jezusa jest możliwe. I on posłał posłańców do Tego, o którym wiedział, że dla Niego jest to możliwe. Wydobyc człowieka z każdego doświadczenia w jakim ten człowiek jest.

Pierwsze, świadomy był tego, kim sam jest. Piotr, kiedyś powiedział: Panie, odejdz ode mnie bo jestem grzesznym człowiekiem. Ten człowiek też miał świadomość, zobaczcie ile dobrych rzeczy zrobił, ale ten człowiek miał świadomość, że nie jest godzien, żeby Pan Jezus wszedł pod jego dach. Taką różnicę między sobą, a Panem Jezusem widział.

Chciałem, żebyśmy dzisiaj modlili się o to, żebyśmy mogli prawidłowo widzieć Jezusa i prawidłowo podchodzić do Niego i korzystać z tego, kim On jest. Czy to w sprawach pokuty,

oczyszczenia, czy w sprawach uzdrowienia, uwolnienia.

Dzieje Apostolskie 4:23-31 Uczniowie Pana Jezusa są w doświadczeniu i modlą się. „A gdy zostali zwolnieni, przyszedli do swoich i opowiedzieli wszystko, co do nich mówili arcykapłani i starsi. Ci zaś, gdy to usłyszeli, podnieśli jednomyślnie głos do Boga i rzekli: Panie, Ty, któryś stworzył niebo i ziemię, i morze, i wszystko, co w nich jest, któryś powiedział przez Ducha Świętego ustami ojca naszego Dawida, sługi Twego: Czemu wzburzyły się narody, A ludy myślały o próżnych rzeczach? Powstali królowie ziemscy i książęta zebrali się spółem przeciw Panu i przeciw Chrystusowi Jego. Zgromadzili się bowiem istotnie w tym mieście przeciwko świętemu Synowi Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i plemionami izraelskimi, aby uczynić wszystko, co Twoja ręka i Twój wyrok przedtem ustaliły, żeby się stało. A teraz, Panie, spójrz na pogroźki ich i dozwól sługom Twoim, aby głosili z całą odwagą Słowo Twoje, gdy Ty wyciągasz rękę, aby uzdrawiać i aby się działy znaki i cuda przez imię świętego Syna Twego, Jezusa. A gdy skończyli modlitwę, zatrzęsło się miejsce, na którym byli zebrani, i napętnieni zostali wszyscy Duchem Świętym, i głosili z odwagą Słowo Boże.” W jakim duchu oni przyszedli do Boga aby prosić? Czy oni uważali, że oni są w stanie w sumie to zrobić, tylko żeby Bóg jakoś coś jeszcze może dołożyć do tego? Czy oni zdawali sobie sprawę, że potrzebują Boga całkiem, że potrzebują odwagi od Boga, żeby prawdziwie głosić żyjąc każdym Słowem Bożym. I znowuż mamy wysłuchaną tą modlitwę, dlatego że prosili w uniżeniu, ze świadomością do Kogo się zwracają.

Ew. Marka 4: 35-41 „I rzekł do nich owego dnia, kiedy nastał wieczór: Przeprawmy się na drugą stronę. Opuścili więc lud i wzięli Go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu. I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. A On był w tylnej części łodzi i spał na wezglowiu. Budzą Go więc i mówią do Niego: Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Uciszyć się! I ustał wicher i nastąpiła wielka cisza. I rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie? I zdjął ich strach wielki i mówili jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są Mu posłuszne?” Chodziło o to że, inaczej jakby Jezus powiedział: Nie panikujcie, ludzie, przecież ja tu jestem.

A więc jakiego widzimy Jezusa, w jakim duchu do Niego podchodzimy? Kim On dla nas jest? Dlaczego oni mówili do Niego w ten sposób? Bo wiedzieli, że On jest tym, który potrafi uczynić wszystko. Mieli problem, burza szalała, groziło im zatopienie, był Jezus, a więc przyszedli do Jezusa. Może powinni spokojniej przyjść, ale przyszedli do Jezusa i On uciszył to. Musieli widzieć w Jezusie tego, który może to zrobić, bo mówili: Panie, Ty śpisz, a my tu mamy taki problem. A Twoje Słowo wystarczy i będzie po wszystkim.

Ew. Mateusza 14. Pamiętamy to z Piotrem, kiedy oni wypłynęli i też morze szalało, a tu, od 25 wersetu: „A o czwartej straży nocnej przyszedł do nich, idąc po morzu. Uczniowie zaś, widząc Go idącego po morzu, zatrwożyli się i mówili, że to zjawia, i ze strachu krzyknęli. Ale Jezus zaraz do nich powiedział: Ufajcie, Ja jestem, nie bójcie się! A Piotr, odpowiadając mu, rzekł: Panie, jeśli to Ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie. - A więc Piotr wiedział, że jeśli to jest Jezus, to on może dać mu taki rozkaz i on będzie po wodzie chodził (Piotr) i chodził po wodzie, to był Jezus. On spodziewał się tego, że jeśli Jezus powie, to Piotr może wyjść z łodzi i chodzić po wodzie. Jeśli tylko Jezus powie: Przyjdź. Kim więc jest ten Jezus? Jak się przychodzi do Niego? Pamiętacie, gdy Piotr na Słowo Pana Jezusa zarzucił sieć, ile ryb wyłowił? Czy Jezus jest w stanie poskromić nasze zepsute człowieczeństwo, nasze pyszne człowieczeństwo? Tak, po prostu nie wysłucha nas. A jak On nie wysłucha, to nikt ci nie pomoże.

Jeżeli człowiek myśli, że na słowo człowieka to musi się stać, jest w wielkim błędzie – to Jezus musi to powiedzieć. Na Twoje Słowo. Jezus mówił: Ojcze, ja wiem, że Ty mnie zawsze wysłuchujesz. Ale nie

mówilem tego jakbym miał problem z tym, ale to oni mają problem i ja to mówię dlatego, żeby oni wiedzieli, że Ty mnie zawsze wysłuchujesz. Aby oni zawsze wiedzieli, że mnie potrzebują. Czy w oczyszczaniu, czy w szukaniu odpowiedzi u Boga.

Ewangelia Łukasza 10:38-42 „A gdy szli, wstąpił do pewnej wioski; a pewna niewiasta, imieniem Marta, przyjęła Go do domu. Ta miała siostrę, a na imię jej było Maria, która usiadłszy u nóg Pana, słuchała Jego słowa. Marta zaś krzątała się koło różnej posługi; a przystąpiwszy, rzekła: Panie, czy nie dbasz o to, że siostra moja pozostawiła mnie samą, abym pełniła posługi? Powiedz jej więc, aby mi pomogła”. Teraz Marta zwraca się do Pana Jezusa, uważa, że ma rację, i mówi: tylko powiedz jej tylko, żeby to zrobiła, a ona pójdzie i zacznie to robić, bo mnie nie słucha. Ale gdy Ty jej powiesz to pójdzie. I co Pan Jezus robi? Czy Pan Jezus zawsze wysłuchuje? „A odpowiadając rzekł do niej Pan: Marto, Marto, troszczysz się i kłopotujesz o wiele rzeczy;” Wydaje ci się, że masz rację, że robisz to, co najlepsze, że teraz masz naprawdę, potwierdzenie we wszystkich świadectwach; że to co powinno się najpierw zrobić to zatroszczyć się o gościnę, a jednakże Jezus mówi: Ja nie przyszedłem tu po to, żeby się najeść i napić, ale przyszedłem tu dla was, abyście posłuchały, co mam wam do powiedzenia, aby was nakarmić tym, co naprawdę jest drogocenne.

„...(42) niewiele zaś potrzeba, bo tylko jednego; Maria bowiem dobrą częśćkę wybrała, która nie będzie jej odjęta.” Inaczej, Marto usiądź obok Marii i słuchaj, odpocznij. Nie zawsze Pan wysłuchuje co my mówimy do Niego.

„Panie spraw, aby moi synowie, jeden siedział po prawicy i po lewicy”. Nie moja to sprawa, Ojca to sprawa. A więc co z tobą i co ze mną, gdy wiemy, że Jezus jest Synem Bożym, kim On jest? Czy jest w stanie nas poskromić? Nasze mniemania, że my wiemy najlepiej co trzeba zrobić w każdej sprawie? Czy będziemy słuchać, co On ma do powiedzenia w tych wszystkich sprawach? Dlaczego masz problem z sobą? Modlisz się przecież co dzień. Dlaczego nie wysłuchuje? A jak ty Go słuchasz, kiedy On do ciebie mówi?

Kiedy mówi o zmianie twojego życia na takie, które podoba się Ojcu, na porzuceniu grzechu, zła. Myślisz, że On jest zależny od ciebie i ty możesz Go zmusić do tego, żeby cię słuchał? On mógłby zmusić każdego z nas, ale tego nie czyni. Daje możliwość, a więc kim jest ten Jezus? W jaki sposób można do Niego przyjść, aby On wysłuchał.

Ew. Łukasza 12:13-15 „I rzekł ktoś z tłumy do Niego: Nauczycielu, powiedz bratu memu, aby się ze mną podzielił dziedzictwem.” No sprawiedliwe... Przecież dziedzictwo powinno być wspólne, a więc powiedz bratu memu, aby się ze mną podzielił. Panie, przecież Ty jesteś sprawiedliwy. „A On mu rzekł: Człowieku, któż mnie ustanowił sędzią lub rozjemcą nad wami?” Żyjecie w grzechach, w odstępstwie, zabieganiu o swoje własne ja, a tu chcecie, żeby wam dawać sprawiedliwość, bo wam teraz na tym zależy?

„(15) Powiedział też do nich: Baczcie, a wystrzegajcie się wszelkiej chciwości, dlatego że nie od obfitości dóbr zależy czyjeś życie.” Kim jest ten Jezus?

Ew. Łukasza 8.30-32 On decyduje o wszystkim, On patrzy na to, w jakim my przychodzimy duchu do Niego. „Zapytał go więc Jezus: Jak ci na imię? A ten rzekł: Legion, gdyż wiele demonów weszło w niego. I prosiły go, aby im nie nakazywał odejść w otchłań. A było tam duże stado świń, pasące się na górze. I prosiły go, aby im pozwolił w nie wejść.” Demony nawet wiedziały, że Jezus decyduje o wszystkim i prosiły Go, żeby pozwolił im wejść w te świny, żeby nie wypędał ich do otchłani. I co Jezus zrobił? I pozwolił im i weszły w te świny, i świny pobiegły w stronę morza, i potopiły się. Kim jest Jezus? Jak do Niego przyjść, żeby otrzymać to co prawdziwie potrzebujemy? Ten człowiek mógłby przyjść do Jezusa i

powiedzieć: wiesz, ja zbudowałem synagogę dla Twego ludu, pomagam bardzo wiele, należy mi się to, żebyś pomógł; Ty potrafisz, więc pomóż mi. Ten człowiek tak nie myślał, on sobie nie liczył niczego. Był unижony, był świadomy jak daleko odbiega od Chrystusa, od wspaniałości Chrystusa.

Wymawiamy Imię Jezusa, modlimy się, czy my zdajemy sobie sprawę kim On jest, na tyle żeby rozumieć, że On może odpowiedzieć lub też nie. A przecież powinno nam zależeć najbardziej na tym, żeby odpowiedział. Bo On może wszystko. Różne sprawy, wydarzenia, mogą się wydawać, że są ważne i robimy różne rzeczy, a potem przychodzimy do Niego i myślimy, że przecież to On musi nas wysłuchać, przecież nas miłuje. A co On mówi o modlitwie? Jeżeli jest jakiś problem, to idź usuń ten problem, inaczej nie wysłucham cię. Jak wiele zależy. Ten człowiek wiedział, że jego sługa zginie, jeżeli Jezus nie uzdrowi jego sługę. Wiedział, że straci swego sługę, i wiedział, że Jezus może zrobić to, czego on nie potrafi. I powiedział: Wiesz, Panie Jezus, ja jestem pod pewną władzą i mam władzę. I kiedy mówię do tych, którzy są pod moją władzą: Idź i czyn to; to oni idą i czynią to. A więc Panie Jezus, ty nie musisz nawet przychodzić. Ty masz taką władzę, że wystarczy, że powiesz i to się stanie. Jak szanował tego Jezusa, skoro wiedział, że On może powiedzieć, w ogóle nie wchodząc do jego domu; wystarczy, że powie i to się musi stać, bez względu na odległość, w jakiej będzie Jezus. Jak on Jezusa widział. On naprawdę widział Jezusa. Wiecie, to jest aż normalnie niepojęte, że człowiek nie z Izraela, lepiej widział Jezusa, niż wszyscy ci w Izraelu. Jezus mówi dlatego, że takiej wiary nie znalazł w Izraelu. Takiej świadomości kim On jest. A więc możemy być pewni, że Ojciec wykonał pewną pracę w tym setniku. Nikt nie wie kto to Syn, jak tylko Ojciec. Ojciec docenił to, co ten setnik robił, w uniżeniu, nie wywyższając siebie; i wejrzawszy na jego uniżenie, dał mu taki stan ducha, w jakim on mógł spojrzeć na Jego Syna, i zobaczyć jak wiele znaczy to, co powie Jezus. Módlmy się o to, żebyśmy my też to rozumieli: jak wiele znaczy to, co powie Jezus. Amen.